

TADEUSZ STANKIEWICZ – AK O/NOWOGRÓDEK

Speaker 1 [\(00:04\)](#)

Wywiad z panem Tadeuszem Stankiewiczem pseudonim Zawisza żołnierzem batalionu Krysi przeprowadza Marcin Bieńkowicz. Dzień dobry Panie Tadeusz

Speaker 2 [\(00:12\)](#)

Dobry dzień dobry. Bardzo się cieszę.

Speaker 1 [\(00:16\)](#)

Czy mógłby pan krótko opowiedzieć o historii pana rodziny.

Speaker 2 [\(00:21\)](#)

Jeśli urodziłem się w Lidzie w 1925 roku. 14 lipca i tam cały czas uczyłem się, bo mój rodem jestem rdzennym Wilnianinem, mama z Lidy ojciec z Wilna, tak że bardzo często wszystkie święta i Boże Narodzenie i te zawsze spędzaliśmy w Lidzie, w Wilnie, bo tam była rodzina ojca, siostry byli, dziadkowie na cmentarzu ale także zawsze gościliśmy w Wilnie.

Speaker 1 [\(01:02\)](#)

A czy ktoś z pana rodziny może zasłużył się wcześniej czy walczył w Legionach Piłsudskiego, bo powstaniu

Speaker 2 [\(01:10\)](#)

Ojciec służył w wojsku w Legionach tam w 19 roku i 20 roku jest dosłużył się starszego sierżanta. I z uwagi na to, że już za dużo już do ojca już było oficerów i podoficerów został zdemobilizowany i ojciec został skierowany do pracy do Lidy i tam poznał moją mamę i pracował w PKU powiatowa Komenda Uzuppełnień i Powiatowa Komenda Uzuppełnień. I tam pracował do wybuchu wojny i drugiej wojny światowej.

Speaker 1 [\(01:54\)](#)

I tak jak pan pamięta ten okres przedwojenny jak zapisał się on w pana

Speaker 2 (02:02)

Moja mama była z bogatej rodziny ojciec miał hotel i cukiernię przed wojną potem zbankrutował, bo konkurencja ogromna. I dziadek kupił ogromnie prawie 8 tysięcy metrów ogród z domem tam gdzie ja się urodziłem i prowadził ogrodnictwa ogrodnictwa prowadził i moja mama tam wszyscy mieszkali tam razem. Tak, że nam się dobrze powodziło, Ojciec zarabiał dobrze ogród mieliśmy swoje warzywa wszystko mieć ogród wszystko owoce wszystko mieliśmy własne i dom mieszkanie wszystko za darmo był dom i darmowy dom nie był taki był dość dość spory nawet w dwustronne kominy były, pamiętam, 2 pokoje z kuchnią i a po drugiej stronie był dwa pokoje z kuchenką taki jak dwurodzinny był dom.

Speaker 1 (03:07)

w jakiej części niby pan mieszkał i w jakiej części pan mieszkał.

Speaker 2 (03:12)

Czy tam na ulicy Trzeciego Maja mieszkaliśmy cały czas tam mieszkaliśmy.

Speaker 1 (03:18)

Czyli i tam w pobliżu też dr Diczkaniec

Speaker 2 (03:22)

A Diczkaniec był sąsiad z nami. Bardzo żyliśmy z nimi dobrze, bo odwiedzał nas też święta przychodził życzenia się z nami. Tym bardziej że mój wujek był był ojcem chrzestnym jego syna bo miał syna który urodził się 38 - 37 roku i mój wujek był jego ojcem chrzestnym, potem w czasie okupacji bo jak Rosjanie byli w pierś to jest w tym roku 30, 40 roku zachorowałem na angin i lekarz Diczkaniec, mnie leczył tam, codziennie robiły zastrzyki bo przez miałem zapalenie gardła robił mi zastrzyki z mleka i także się bardzo dobrze znaliśmy się bardzo, tym bardziej że je odwiedził również w Polsce tutaj, bo jak on wrócił z Rosji to zamieszkał w Grajwie tam, a tam był zjazd w Bydgoszczy bo ja myślałem w Bydgoszczy przed tym i odwiedził mnie bardzo posiedzieliśmy sobie, wypiliśmy dobre pół litra i tak że bardzo ucieszył się że mnie zobaczył po tylu latach

Speaker 1 (04:39)

Doktor Diczkaniec był głównym lekarzem okręgu tak okręgowej czy mógłby Pan jeszcze coś na jego temat na temat jego osoby więcej, żeby wyglądał jak ja bym, jakie wrażenie robił?

Speaker 2 (04:52)

Prawdziwy Polak tym bardziej on był żołnierzem Legionów młody człowiek i poszedł do Legionów także od razu po wyjściu z wojska z Legionów od razu poszedł na tą medycynę do Wilna także oni ożenił się także z Lidzianką z panią Wizdyr, mieli tego jednego syna, był bardzo wielki patriota.

Speaker 1 (05:20)

A co się z synem stało?

Speaker 2 (05:22)

Syn żyje nadal jestem w nim a on na zawał serca boją się popić i zmarł a jego syn żyje.

Speaker 1 (05:31)

Tak, a jeżeli chodzi już o czasy wojny, czy jak pan pamięta wybuch wojny. Jakie to wrażenie. Jak Pan to odczuł. Czy uważa Pan że Polska już jest na tyle silna żeby odeprzeć to uderzenie czy...

Speaker 2 (05:46)

Kochany, byliśmy tak patriotyczni tak bardzo. Ojciec, tym bardziej był zawodowym podoficerem. Także, ino rozpaczaliśmy, że ta Polska panie została rozbita, czekaliśmy na bo nas byliśmy na liście na wywóz do Rosji. Na liście byliśmy. jak Ojciec się dowiedział. Byliśmy przygotowani, byliśmy wszystkie spakowani, ???? na plecach sucharki, kasze, wszystko ciepłe ubrani wszystko było spakowane na wyjazd do Rosji bo już byliśmy na liście, tylko że Niemcy uderzyli na Rosję i tam. Tam były takie duże wywózki 3 czy 4 były wywozili a my czekaliśmy na swoją kolej. Byliśmy przygotowani na wyjazd do Rosji.

Speaker 1 (06:38)

A czy za to za okresu pierwszej okupacji należał już do jakiejś organizacji.

Speaker 2 (06:44)

Nigdy nie wziętem, bo było za młody na jakieś jak by przyszli Niemcy. Dzisiaj miałem 17 18 lat

Speaker 1 (06:54)

Ale, wówczas przed wojną czy pan może do Strzelca, bo..

Speaker 2 (06:57)

Nie, harcerzem byłem harcerzem i to bardzo jeszcze brałem udział we wszystkich spotkaniach na wyjazdach, jeździło się nad Niemen bardzo wesoło spędzaliśmy czas. Pamiętam te defilady 3majowe na 11listopada defilady brałem udział w tych

Speaker 1 (07:24)

A święta pułkowe 77 pułku pan pamięta, bo też słyszałem, że były przemarsz w Lidzie

Speaker 2 (07:30)

Były, bo ja już nie brałem udziału bo to były wybitnie wojskowe, ale bo my mieszkaliśmy bo Suwalska??? Była główną, a nasza ulica była druga ulica z rzędu. Tak że oni zawsze jak szli defilada ci co jeszcze za wszystko się szli naszą ulicą pamiętam wojska polskie maszerowali pierwsze nasze, dowódca pułku na przodzie szedł. Pamiętam to było tak. Pamiętam jak jak dziś to było tak jak się cieszę że wchodziło się klaskało się, najpierw szła najpierw się defilada, dowódcy szli na początku, dowódca pułku zastępca a potem pierwszy szedł ten ta była w szkoła podchorążych w Lidzie był 77 był pułk piechoty.

Speaker 1 (08:39)

A pamięta pan maskotkę 77 tego pułku.

Speaker 2 (08:46)

Niedźwiadka, odwiedzałem od czasu do czasu chodziłem o tę klatkę był kolor pułku, mogłem obejrzeć ją.

Speaker 1 (08:53)

I dobrze, a jeżeli chodzi już o ten pierwszy września kampanię wrześniową czy ktoś z pana rodziny czy tata załóżmy brał udział jako żołnierz

Speaker 2 (09:05)

Nie, nie brał. Lata wtedy już miał przeszło 50 lat i nie brał udziału, za stary był

Speaker 1 [\(09:18\)](#)

A ktoś inny z rodziny założmy z wujków

Speaker 2 [\(09:21\)](#)

Tak wujek był oficerem przedwojennym był naczelnikiem więzienia w Lidzie

Speaker 1 [\(09:28\)](#)

A wujek jak nazywał się czy też

Speaker 2 [\(09:30\)](#)

Strunnicki i potem wywieźli go do Wilna i tam był zastępcą naczelnika więzienia na Łukiszkach w Wilnie największe największe więzienie w Wilnie Łukiszki

Speaker 1 [\(09:42\)](#)

Jak miał na imię

Speaker 2 [\(09:44\)](#)

Strunnicki Włodzimierz

Speaker 1 [\(09:46\)](#)

I on był tego więzienia na 3maja

Speaker 2 [\(09:48\)](#)

Też, krótki czas był zastępcą też krótki był 3 lata

Speaker 1 [\(09:53\)](#)

Bo jeszcze było Syrokomli, czyli on nie tylko 3maja

Speaker 2 [\(09:58\)](#)

3 maja to był większe duże więzienie, bo cały ten słynny pisarz Piasecki, który pisał tę książkę Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy to on był też w tym więzieniu. Kogoś tam zamordował i siedział w więzieniu.

Speaker 1 (10:16)

Tak czy w związku z tym, że wujek był właśnie tym zastępcą naczelnika czy Pan jeszcze coś więcej na temat tego więzienia wie właśnie

Speaker 2 (10:29)

Jego 37 roku przynieśli do Wilna, i on Wilnie był, Jak my jeździliśmy do Wilna do ojca sióstr to zawsze ta młodzież udawaliśmy się do ciotki i matki, bo on miał miał siostrę mojej mamy dobrze się powodziło, to piękne mieszkanie 3 pokojowe mieli w Wilnie, tam zarabiał ponad 400 zł miał. Ogromne pieniądze zarabiał. Para koni i mieli bryczkę, tam jeździli, zawsze, miasto nie miało tramwajów, autobusy były, rowerami, my też mieliśmy rower też mieli się przed wojną. Ojciec tam kupił na święta rower.

Speaker 1 (11:33)

Jeżeli chodzi o to więzienie za czasów niemieckich nie kojarzy pan kto był naczelnikiem ze strony niemieckiej

Speaker 2 (11:40)

Kochany, jak już weszli Niemcy, to te więzienie było za czasów ??? było czynne więzienie jak????? Więzienie podpalili i całe więzienie się spełniło. I potem jak przyszli Niemcy to zaczęli odbudowywać dach pokrywać tego i tam robili już miejsce dla Rosjan tak był potem był taki obóz niemiecki.

Speaker 1 (12:09)

Nie chodzi o to by się spytać, bo na przykład, jeżeli chodzi o więzienie Syrokomli, które dziadzius odbijał i to wiadomo, że naczelnik nazywał się Bitny ale nie ma nigdzie informacji jak miał na imię

Speaker 2 (12:23)

Wiemy że było wwiezienie, ale tam nie znam nikogo nie nawet nie wiedziałem gdzie tam to więzienie jakaś nie moja parafia była.

Speaker 1 (12:33)

Także, a jeżeli chodzi o te pierwsze miesiące okupacji sowieckiej czy ktoś należał pan do jakiejś takiej piątki

Speaker 2 (12:43)

Nie, nie do żadnej nie należałem, byłem za młody

Speaker 1 (12:45)

Ale z harcerstwa

Speaker 2 (12:46)

Nie, bo człowiek się obawiał, bo to taka w straszny terror. Wywózki były aresztowania były także nie angażowałem się nigdzie do żadnej organizacji.

Speaker 1 (12:59)

A kiedy pan pierwszy wstąpił już do jakiejś konspiracyjnej organizacji

Speaker 2 (13:06)

Jak Niemcy przyszli, za czasów niemieckich, to już kochany miałem kolegów widziałem, że byli związani z tą konspiracyjną. Z Polską partyzantką, ale o ile się nie mylę jest strasznie cicho siedzieli, ale ja byłem za młody miałem 18 lat a moi starsi byli tak że nie chcieli i nie chcieli się, mimo, że tam zawsze chodziłem do jednego ale nigdy nie i tego nie to zdekonspirowali się

Speaker 1 (13:43)

Ale do kogo przychodził kto wie pan, że w organizacji był

Speaker 2 (13:47)

Kisiel był, to ja wiem, że był organizował te wszystkie szkolenia

Speaker 1 (13:53)

A jak na imię

Speaker 2 (13:54)

Romek, Romek Kisiel, dziadek jego zna na pewno, można znał. Kisiel taki był. Jego ojciec był pilotem i zginął przed wojną samolotem w Lidzie był 5 pułk lotniczy był, zginął przed wojną, dzieci już kształciły się panie w gimnazjach się za darmo panie matka miała emeryturę po nim. Tak, że, ja tam do niego przychodziłem nieraz, on miał brata Czesława. W Lidzie było lotnisko i tam była szkoła, nie Podchorążych tylko szkoła po dla młodych mogę tych swoich pracowników lotniska, i on był w mundurze chodził lotniczym eleganckim takim. to była szkoła nie pilotażu, ale mechaników zdaje się bo szkoła że w Lidzie nie było szkoleń pilotażu ale poza tym wojska sporo do by samoloty latały zawsze nawet najnowsze Karasie latały tam zawsze, a Łosie to były takie ciężkie maszyny dwusilnikowe, a Karasie to były szturmowe samoloty latały nad Lidą zawsze jak człowiek wychodził to przyglądał się samoloty tam koziołki robiły na niebie to bardzo przyjemnie było

Speaker 1 (15:27)

A czy pamięta może pan z tego okresu innych kolegów, którzy byli w partyzantce później albo nawet takie osoby jak Ritter którzy

Speaker 2 (15:40)

Ritter to uczył z moim bratem w gimnazjum w jednej ławce siedzieli, ale potem brat nawet nie chciał bał się jego jak diabła dlatego że wszyscy wiedzieli w gestapo był w mundurze niemieckim w czapce niemieckiej, ładne ubranie mieli i Niemcy mieli eleganckie gapy duże te na głowie. Brat chodził do tego do tamtego gimnazjum co dziadek, Chodkiewicza. On to był najstarszym 4 klasy skończył 3 przed wojną i za czasów rosyjskich też jeszcze jedną szkołę klasę skończył, także miał już taką małą maturę też znał rosyjski i białoruski.

Speaker 1 (16:26)

Pan chodził do jakiej

Speaker 2 (16:28)

Handlowej szkoły pijarów tam się uczyłem

Speaker 1 (16:32)

A kojarzy może pan pana Jakubowskiego chyba starszy był czy nie.

Speaker 1 (16:38)

Jakubowski z Cmentarnej, tak mieszka w Krakowie

Speaker 2 (16:42)

Ja poznałem poznałem na wycieczce jak byli w Lidzie, ale nie on starszy ode mnie, jakieś 5 lat starszy ode mnie starszy od dziadka nawet

Speaker 1 (16:53)

On został wzięty przez Sowieców do rosyjskiej armii.

Speaker 2 (16:58)

Musiał być albo Białorusinem i na pewno miał pochodzenie białoruskie

Speaker 1 (17:04)

On tam został przed, jak ruscy front szedł to zwinęli grupę osób do prac przy frontowych i ich od razu wzięli.

Speaker 2 (17:15)

Nie wiem, czy on był 100% Polakiem

Speaker 1 (17:19)

On nie mówił, że się zadeklarował jako Białorusin, że to było w czasie kampanii. Kilka osób zostało tak Polaków zagarnięty

Speaker 2 (17:28)

Bardzo inteligentny, przyjemny gość

Speaker 1 (17:43)

A jeżeli chodzi o to czy w Lidzie pan już jakieś prace organizacyjne czy

Speaker 2 (17:51)

Nie, nigdzie nie byłem zaangażowany

Speaker 1 (17:52)

W jaki sposób pan dostał się na placówkę kto pana skierował i jak tylko

Speaker 2 (17:57)

My mieliśmy znajomości z tej wsi i wsi. Tam przyjeżdżali do nas majątki byli blisko bo jak się Sukurcze, przyjeżdżali do nas i tam mieliśmy duże podwórze stawiali furmanki i konia także wszystko widzieliśmy

Speaker 1 (18:19)

To w Lidzie, tak

Speaker 2 (18:21)

Tak przyjechali na targ czy tam

Speaker 1 (18:23)

Pileccy czy też stawiali tak jakby te furmanki

Speaker 2 (18:26)

Nie, to Tumielewicz stawiali, a te z rodu, a ta pani Tumielewicz to była z rodu Pilecka.

Speaker 1 (18:45)

I panią Tumielewicz, rodzinę pan bliżej kojarzy właśnie Tumielewicz

Speaker 2 (18:50)

Tak, w czasie wojny tam jak bolszewicy na lato jeździli do niej pamiętam w 40 roku całe lato przesiedzieliśmy u tych Tumielewiczów na wsi, na bojawszczyźnie

Speaker 1 (19:06)

To było lato 43

Speaker 2 (19:10)

Nie, 40 wojna Niemcy uderzyli na Rosję w tym 41 w czerwcu

Speaker 2 (19:17)

Tak, to nie, to my w 40, pamiętam to jeszcze za Sowieców byliśmy na wsi, potem zabrali, kolchozy robili

Speaker 1 (19:29)

Tak jak pan był właśnie w 40 roku Czy pan kojarzy jaka sytuacja tam była wtedy

Speaker 2 (19:36)

Wszyscy przygnębieni byli, to wszystko byli ludzie. Część Polaków, zbidzenie bo to kolchozy tworzyli, każdy się bał się tego by to było wszystko obowiązkowe.

Speaker 1 (19:49)

A czy ktoś ukrywał się tam w okolicy czy

Speaker 2 (19:52)

Ja tego nie wiem

Speaker 1 (19:58)

I w jaki sposób pan tak jak pytałem się na placówkę się dostał, bo pan do??? Czy, tak, ale znał też bezpośrednio tak chyba nie może było.

Speaker 2 (20:06)

Z każdej wsi taki Romeyko był przyjeżdżał do Lidii jako krawiec on był i zawsze u nas się zatrzymywał, szył wszystko tak jak i ubrania mnie, kurtkę uszył był taki bardzo przyjazny inteligent, bo tam rodzina była i wszyscy wszyscy byli bardzo wielkimi Polakami także. I potem od niego się dowiedziałem, że tam jest ten punkt, gdzie jest przyjmują, że przeszedł do partyzantki tam był taki dowódca placówki Biluk, nauczycieli i on tam mieszkał w Polsce w

Warszawie zmarł pewnie. No i już miałem to zakodowane w głowie i po tym jak przyszedł do czego nawet już z nikim nie uciekłem tylko sam mój kolega Michał chciał ze mną iść, ale matka błagała Panie Tadeuszu niech pan nie zabiera mi syna do partyzantki. Co ja zrobię sama umrę z głodu, Bo on taki był chłopak, organizator kombinował handlował kradł, pracował gdzieś tam u Niemców na kolei, ale był bardzo dobry i organizator

Speaker 1 (21:30)

I on był już w organizacji wcześniej? W wywiadzie nie był

Speaker 2 (21:36)

Nie, nigdzie nie był, młody był i tak jak ja uciekałem na tą, jeszcze był miesiące były dwa miesiące i ja uciekał, lutym i w marcu w kwietniu też uciekł tam do, ja mówiłem, że wtedy ja idę, wtedy ja posłuchałem matki i nie brałem jego razem. On był tak zakochany we mnie my takie różne polki urządzali na ulicy 3Maja w nocy jak było zamknięcie to zawsze, bo to bruk był to my trum trum maszerują, takie tablice mieli na piersiach. To ja krzyczałem z daleko, Halt Parol Niemcy się zatrzymują się, coś tam po niemiecku a my w nogi uciekaliśmy, a Niemcy bum, bum po nas strzelali, dla komedii

Speaker 1 (22:48)

I my z nim takie różnych rzeczy urządzaliśmy, wybryki potem namówił mnie Tadeusz chodź idziemy na dworzec PKP tam blisko by tam coś zorganizujemy, ukradniemy, skradniemy, stoją tam całe zestawy pociągów, niemiecki żołnierz chodzi, pilnuje. Odsunęliśmy wago, drzwi weszliśmy a tam stały aparaturę ogromne silniki stały takie wielkie elektrownie polowe no i coś tam błyszczało się i on mówił to złoto. A to były te mosiężne te leje takie. Żelazo wyłamywaliśmy przez nas przez głupotę dobrze jakby nam nas złapali to te kule na miejscu zostaliby, pamiętam przez dziurkę jeżeli Niemiec poszedł w drugą stronę to wyskoczyli w nogi do domu

Speaker 1 (23:48)

I udało się coś zepsuć, z tych silników

Speaker 2 (23:55)

No pewnie, my wyłamywaliśmy tulejki mosiężne z tego silnika, wzięliśmy to wszystko, to nie było złote, to było mosiężne czy z miedzi. Człowiek młody był to się nie znał na złocie.

Speaker 1 (24:13)

A jak pan Halt Parol krzyczał to czy Niemcy podawali hasło?

Speaker 2 (24:17)

Nie to my bleble po niemiecku na 200 metrów tam coś po niemiecku bełtali a my w nogi nie tam gdzie my mieszkali na drugą stronę stronie przyżydowskiej ogrody i w nogi i tam kilometr naokoło potem do siebie do domu tak że Niemcy toby nasz dom spalili, i wszystkich wystrzelaliby

Speaker 1 (24:46)

A jakieś jeszcze inne takie sytuacje były za niemieckich czasów

Speaker 2 (24:50)

Człowiek, panie, musiał pracować, wolne chwile chodził na te gruzowiska i człowiek szukał tam soli bo to było magazyny podpalony a tam w piwnicach walała się sól spalona zbryłowana, człowiek odrywał, sól bardzo droga na wagę za kg soli dostawaliśmy kg słoniny albo 2 kg rąbanki. Całe miasto było spalone ta tyłu część od 3maja do Falkowskiego domy były palone.

Speaker 1 (25:44)

A w momencie ataku Niemców właśnie w 41. Pan był w Lidzie.

Speaker 2 (25:51)

Tak my byliśmy i to było coś straszego ogromne przeżycia, bo Żydzi wszystko pouciekali, w naszym ogrodzie ukrywali się tam, po pełno Żydów mieszkało. Jak Niemcy latali tymi samolotami bomby rzucali do ogrodu wpadli z 3 czy 5 bomb w takie leje i były ogromne potem musieli się tam wszystkie śmieci z sypali się tam, aby to zasypać. Poniszczyło płoty i drzewa

Speaker 1 (26:23)

Czy jacyś sąsiedzi zginęli czy nie

Speaker 2 (26:27)

Nie, tamci lekarze Dżiczkańce mieszkający na wiosce byli a my byliśmy mieliśmy schron wykopali w tym schronie tylko modlili się, jeśli panie wszyscy mama ojciec i brat i babcia i my

wszyscy tam się jakimś, schron wykopaliśmy a te bomby padały jakieś 20 metrów od naszej strony.

Speaker 1 (26:50)

A czy ten schron był taki odsłonięty z góry

Speaker 2 (26:53)

Nie, z góry zasłonięty były wielkie belki kolejowe bo wujko był kolejarze zawsze dostawał na przydział podkłady, belki podkłady pod tory, takie dobre mocne były

Speaker 1 (27:07)

A kiedy się udało ten schron zbudować czy

Speaker 2 (27:11)

My już za czasów niemieckich za czasów bolszewickich już budowali ten wiedzieliśmy, że jest niepewne i widzieliśmy tam ojciec każe tu wykopiemy, części wykopali część zasłonili

Speaker 1 (27:25)

A Sowieci nie nie nie przeszkadzali nie

Speaker 2 (27:30)

Nie, bo nasz ogród duży był to wszystko ogrody było także

Speaker 1 (27:34)

Nie było zagrożenia, że nie wolno

Speaker 2 (27:38)

Nic tam nie mogli zrobić, mogliśmy powiedzieć, że robimy ziemiankę na ziemniaki czy także także ten schron już był, a potem już jak wojna już jakby Niemcy już dokończyliśmy schrony, ale jak wojna wybuchła za dwa dni nie pamiętam kto wyrazi tam na początku Grodno tamte miasta nieopodal Lidy bombardowali miasta miasto spalone zostało

Speaker 1 (28:11)

A pan widział bezpośrednio ten pożar czy cały czas

Speaker 2 (28:14)

Na moich oczach się paliło to nawet jak było gorąco tego zastanawiałem się głowę i tak przebiegaliśmy przez niektóre domy się przybiegło na moich oczach się palili. Młody człowiek mógł zginąć. Z Michałem tym, on już mieszkał tam blisko nas. On przyjechał do ciotki i został tam. Oni mieszkali z Moskwy. Jak wybuchła w 40 r. to granice tego Ona przyjechała do swojej siostry ona była Polka, Ojciec był Rosjanin. Ona została jeszcze w 20 r. i tam została. Wcześniej nie mogła zdążyć tam siedzieli nie mogli jechać, ona została się, wyszła za Rosjanina wyszła. Miała tego jednego syna.

Speaker 1 (29:08)

Czyli oni dopiero w 40 powrócili później do Krysi przyszedł

Speaker 2 (29:12)

Nie, ona została u swojej siostry a on znowu wyjechał do Rosji. A ja w Rosji się nie przyznawał, że jest Rosjaninem, z Moskwy pochodzi mogliby tam go zatrzymać. Się nie przyznawał

Speaker 1 (29:30)

Oni powrócili do tak jakby na tereny Polski dopiero podczas okupacji sowieckiej. Ten Michał Michał tak jak miał na nazwisko Sozonow. Czyli on przybył, czyli przed wojną nie był

Speaker 2 (29:45)

Oni, przyjmują i przyjechali w 40.roku jak już Rosjanie byli, Rosjanie byli bo Rosjanie w 39 roku. W 40 przyjechał do swojej siostry dali zezwolenie na pół roku. Czy co już nie pamiętam. Fakt faktem jest zostali się

Speaker 1 (30:02)

i Michał był takim polskim patriotą

Speaker 2 (30:06)

No, ale strasznie był dumny z tego. Jego dziadek był w powstaniu w powstaniu styczniowym. Nawet mieli zdjęcie dziadka nie ta matka miała z powstania, ja pamiętam było się sam mówił po polsku, ale poza tym jak jako młody chłopak od matki dużo słów polskich nauczył

Speaker 1 (30:30)

A co się po wojnie z nim stało. Czy on przeżył.

Speaker 2 (30:34)

Przeżył, był w Rosji ze wraz ze mną razem w Kałudze, za Moskwą, przyjechaliśmy tutaj do Polski tak i on miał krewnych jeszcze. Jego matka pochodziła spod Warszawy z Ursusa i tam pojechał do matki swojej, ja tam gościłem u niego w Ursusie. Bardzo serdecznie, prawdziwie patriotyczna rodzina była. Zdolny chłopak skończył tam zaczął pracować w zakładach samochodowych w Ursusie. Czy tam traktory traktory bo tam zaczął pracować i tam były zaoczne było gimnazjum, bo matka zapisała go do tego gimnazjum. Skończył gimnazjum i potem jeszcze zapisał się do na szkołę inżynierską skończył Politechnikę Warszawską. A korzystał z książek rosyjskich, bo to były książki rosyjskie były bardzo tanie. Pamiętam, jak byłem on uczył się z rosyjskich książek, perfekt był znał rosyjski, zdawał w języku polskim trochę taką polski to nieraz rosyjskie słowa wsadzał, ale był wielki dumny, że był Polakiem, że dziadek był z powstania styczniowego. Takie było bardzo a kiedyś Panie jak już popiliśmy w Warszawie, zginął biedak w Warszawie w wypadku zginął pod tramwaj wpadł

Speaker 1 (32:21)

A przeżył ktoś z jego rodziny. Czy dzieci miały jakieś czy miał jakieś

Speaker 2 (32:26)

Miał, syna miał, też studiował na politechnice. Syna jednego mieli

Speaker 1 (32:36)

i Syn przeżył czy

Speaker 2 (32:38)

Syn żyje do dnia dzisiejszego i jest syn. W tej chwili nie wiem, bo mam jego adres stary na Pradze dziś mieszkali a teraz już nie wiem gdzie będę musiał się dowiedzieć. Bardzo patriotyczny, zginął biedak nieszczęśliwie. Ja to z nim spotykałem się przez 15 lat zawsze do

mnie dzwonią Tadeusz przyjdź na kawę do mnie to ja jechałem tam do niego jechałem, gdzie on mieszkał na Pradze gdzieś. Jeździłem i po kieliszeczku wypiliśmy. Bardzo szybko też poszedł na wcześniejszą emeryturę bo był ja poszedł w wieku 55 lat na emeryturę bo w tym czasie taka furka, to miał tam trzecią kategorię inwalidztwa to mógł iść na emeryturę wcześniej, ja poszedłem i on też poszedł. Mimo że był inżynierem już miał dość pracy. Jego żona pracowała, zarabiała, syn już kończył politechnikę. Bardzo zdolny był też on zdolny był ukończył Gimnazjum Polskie tam w Ursusie. Jak przyjechał z Rosji, Ja w tym czasie była w Chojnicach. Rodzice mieszkali, potem przenieśli się Bydgoszczy, w Bydgoszczy też musiałem się uczyć, ale kontakt miałem z nim, od czasu do czasu. Jak przyjechałam do Warszawy to zawsze go odwiedzałem. Zawsze sobie popiliśmy, bardzo serdecznie.

Speaker 1 (34:20)

A wracając do tego ataku niemieckiego czy pamięta pan wkroczenie Niemców czy coś jeszcze na temat tych pożarów Co się paliło jak to

Speaker 2 (34:29)

Domy kamienice paliły się w świetle Dlaczego? Więc dziś domy budują to są wszystkie te sufity, pułapy są betonowe. A tam było wszystko z drzewa było kochani wszystko to wszystko paliło się jak świece. Całe miasto było 90 to były wszystkie domy murowane, ale paliły się jak świece, wszystko było w rękach żydowskich. Ale paliły się jak świece, bo oni rzucali bomby zapalające. Tak to było wszystko w rękach żydowskich, ale ta Lida to było 80 proc. Żydów tam. Handel do wszystko było w rękach żydowskich, tam już te wszystkie paliły się domy jak świece na moich oczach. Tak.

Speaker 1 (35:12)

Czyli to wkroczenie Niemców czy pan pamięta.

Speaker 2 (35:15)

Pamiętam, jak wkraczali z automatami w rękę. Gdzie są tylko Żydzi. Polen i Juden. Metalliki wszystko, oni do Polaków nawet tam dobrze się odnosili nawet Niemcy nie było takich strasznych tam takich łajdactwa jak w Warszawie czy oni tutaj bali się tych Rosjan a tutaj nie mieli wrogów, tylko jedni Polacy tam byli Rosjanie i wszystko byli wrogami, i oni potem zrobili getto w Lidzie zrobili, tam ich pakowali panie, to co tam się działo kupę kilkanaście tysięcy po z mniejszych miasteczek pchali do Lidy i potem byli za moich czasów pamiętam za niemieckich jak ich strzelali, słyhać był jakie wybuchy koło koszar, echo rozchodzi się. Potem raz

pamiętam spędzili przez naszą ulicę też grupę może kiedyś z 10 tysięcy ogromna, bo to nie było wszędzie Białorusini Ukraińcy i Niemcy, na przodzie z tyłu to jest strasznie było.

Speaker 1 (36:45)

A Litwini byli też

Speaker 2 (36:46)

Kochany, też też w mundurach litewskich. Tam przez dziurę w płotach, bo to wszystko musiało być pozamykane. Ale tam człowiek przez dziurkę, przez płot widział. Człowiek żałował. Ludzie byli bardzo religijni. Mogłem Żydów nie lubić, ale jako człowieka to żałowaliśmy panie. Też jak przyszli Niemcy, pamiętam, że przychodzili po marchew, po ziemniaki. W getcie byli nie raz wrywali, to dostawali od nas. Za dużo nie mieliśmy, bo tam wszystko mama szyła drobne rzeczy, na drobne rzeczy sprzedawali się na wsi przyjeżdżali tych z tych wiosek i tak się żyło na ciężkie życie za niemieckich czasów. Za niemieckich czasów wszystkich sklepów żadnych nie było. Za rosyjskich czasów to jeszcze były...

Speaker 1 (37:50)

Ale kto te sklepy czy to były jeszcze warsztaty czy jakieś własnościowe czy już nie.

Speaker 2 (37:55)

To wszystko było państwowe, nic nie było nic.

Speaker 1 (37:58)

Czy za czasów niemieckich jakieś warsztaty rzemieślnicy jacyś to były takie warsztaty nie nie żeby nazwać buty robił się

Speaker 2 (38:10)

No szewc, prywatnie się to reperowali buty a była mleczarni musi przynosili z miasta przywozili mleko jako podatek. Potem, były warsztaty ślusarskiego, ojciec pracował też niemieckich na kolei także ciężkie życie. Dostawali tych marek rentel nie były tylko rais marki, a za te pieniądze nic nie można było kupić.

Speaker 1 (38:46)

A wracając już do tych czasów partyzanckich jak pan właśnie zdecydował się iść do partyzantki. To czy ta czy pan przybył do Jewsiewicz,

Speaker 2 (38:58)

Tam miał znajomego tego krawca i skierował mnie w ramach grup byle czekała na te zaprzysiężenie i imię dołączyli do tej grupy a tam grupa mój ojciec dziadek zna ten

Speaker 1 (39:15)

Pan znał tam te osoby

Speaker 2 (39:18)

Znałem, ale osobiście niespecjalnie, parę osób znałem. Mnie tam 2 dni szedłem, po drodze u różnych gospodarzów nocowałem, bo Jewsiewki bo one jakieś 10 km od Lidy ta wieś była, tam gdzie ten był punkt dowódca placówki mieszkał. Jak tam już przyjechałem do Jewsiewicz, do Romeyki, tam zatrzymałem się. On mówi, Panie Tadeuszu, już grupa ludzka jest, która czek na dowódcę i na przysięgę. W szkole to było. Bo był nauczycielem w szkoła nieczynna, to był Biróg dowódca placówki. Przedstawiał mnie, powiedział, że zaręcza, że swój chłopak jestem i znał mnie bardzo dobrze już przedtem. No i przysięgę tę przemowę zrobił taką pouczenie dał

Speaker 1 (41:40)

A on przedstawił się pseudonimem jakimś czy nie, bo jeśli

Speaker 2 (41:44)

Nie pamiętam, gdzieś w książce jest jego pseudonim, Orlik

Speaker 1 (41:52)

A jeżeli chodzi o kolegów czy może był Vis czy ktoś inny

Speaker 2 (41:56)

Vis był, Wicher, Visa w tym czasie nie było, bo nie on przyszedł za miesiąc bo tam w Niemcom pistolet chwycił i udało mu się uciec, a Visa nie było, Tupko był, Panocki Leon

Speaker 1 (43:21)

Czyli to pan pamięta tak trzy osoby czy trzy więcej to było osób składających każde

Speaker 2 (43:26)

Tam było 5 czy 6. Tubko, Panocki, Wicher,

Speaker 1 (43:56)

Jak wyglądała ta przysięga

Speaker 2 (44:00)

Potem poszliśmy a przysięgę złożyliśmy i życzył nam wszystkiego, skierował po drodze jakie placówki, gdzie zatrzymywać się gdzie mamy się zgłosić. i szliśmy tak przez parę dni w dzień pod Raduń, jakieś 40 kilometrów to był śnieg trochę prószyło, styczeń był. Ale naszliśmy panie.

Speaker 1 (44:44)

Czapło pana Kazimierza też też

Speaker 2 (44:47)

Nie, też nie

Speaker 1 (44:47)

A przechodzili państwo przez Litwę przez lód

Speaker 2 (44:53)

Nie przez Litwini jakoś szliśmy po stronie tej wsi nie przechodziliśmy do Litwy, no i dotarliśmy tam półtora dni temu maszerowali. Pamiętam jak wieczorem, że widziałem stój, bo się hasło gdzieś tam placówki te też placówki padnij, ręce do góry cholera wzięli tam jednego z nas on tam wytłumaczył no i potem wyjechali wszyscy tam pobudka zrobili. Widać kolegów tam ja nie miałem. Ja tam zawsze mam już jakiś znajomych nie pamiętam, ale tamci mieli dużo znajomych krewnych we wsi było wspaniale było przywitanie bo tam jeszcze tam gdzie przyszliśmy, się tam tam, gdzie przyszedł był dowódca kompanii Oleś był, i Laluś, Takie spotkanie było przyjemnie bo ja tam nie miałem tego serdecznego kolegi nie miałem ale znajomych już

Speaker 1 (45:54)

Tak, a i został pan przydzielony od razu do jakiegoś oddziału

Speaker 2 (45:59)

Ja jak był, w czwartej to była czwarta kompania do pierwszego plutonu i pierwszej drużyny

Speaker 1 (46:07)

I kto kto dowodził drużyną

Speaker 2 (46:11)

Tą drużyną Kudosz - Kostek

Speaker 1 (46:56)

Ale pseudonim jaki miał Kostek czy

Speaker 2 (46:58)

Kostek, tak

Speaker 1 (47:00)

Ten pan właśnie taki pseudonim podawał.

Speaker 2 (47:09)

Może ja dostałem mylną wiadomość. A gdzie on mieszka

Speaker 1 (47:10)

W Fedrypolu koło Przemyśl

Speaker 1 (47:47)

A pamięta pan jeszcze jakichś kolegów z tej drużyny może jak

Speaker 2 (47:51)

No to oni byli w Rosji siedzieli. Porozbijani byliśmy tam z kolegami. Trudno pojąć oni byli wszyscy po różnych grupach bo i tak człowiek był zbidzony, schorowany zapracowany chwilami nie szukał kolegów, to na niczym nie zależało.

Speaker 1 (48:08)

Ale czy pan pamięta może z okresu partyzanckiego jakieś pseudonimy kolegów z drużyny albo z plutonu z tego Lalusia kogoś jeszcze

Speaker 2 (48:15)

Lalek to był dowódca plutonu, potem go zabrali do dowódcy do Krysiaków, do ochrony. A do nas przyszedł Heń, przedwojenny plutonowy, nieprzyjemny był, Lalek to kulturalny był gość, to był sierżant, zawodowy, przyjemny a ten był chamowaty. A Kostek był dowódca plutonu, ale tylko stałem pod karabinem u niego raz mnie na warcie, oparty byłem o drzewo i zdrzemnąłem się. Mnie złapali, zabrali i stałem 2 godziny pod karabinem.

Speaker 1 (49:08)

Później już nie miał kontaktu po wojnie z kimś z drużyny z kolegów

Speaker 2 (49:11)

Nie, każdy się rozjechali, człowiek cieszył się, że wrócił do Polski. Wszystkie rozjeżdżali się tam, gdzie podział tam dawali te skierowania się wrócił został zwolniony z nie miałem ciotka moja była w Chojnicach czy to matka i tam od razu przyjechałem. Bo Ojciec był na dolnym śląsku tam za Jelenią Górą przy granicy czeskiej.

Speaker 1 (49:44)

A jeżeli chodzi o czyli Jan Czeski, a Wicher był w tej samej drużynie może

Speaker 2 (49:54)

Tak, był Wicher, Potem poszedł, takich starszych zdolniejszych, to że zabrali go tam do sztabu do ochrony sztabu. Tam, gdzie był dziadek był

Speaker 1 (50:08)

A w tym plutonie założmy czy czyli Tubko, to a Kotek Panocki był też u Pana w drużynie.

Speaker 2 (50:15)

Tak było do końca razem w tej samej drużynie w tej samej roli i zmarł we Włocławku. Był na grobie nawet jego a ktoś jeszcze był tak blisko z Panem w czasie partyzantki czy w jednej drużynie właśnie kotek Tarnowski albo z pseudonimu a nie pamiętam tam z choroby, ale już tak lata 70 tych i do lat minęła 44 roku a teraz mamy dziesiąty już to jest sześćdziesiąt sześć cztery czy pięć sześć lat to trudno żebyśmy mieli. Dziadek ma styczność z nimi z wszystkimi z kolegami a ja z nikim nie mamy tutaj nikogo kto by z mojej strony.

Speaker 1 (51:08)

A jaka była pierwsza pana styczność z komendantem Krysią

Speaker 2

Kiedy za tankowanie jak pamiętam dostałem. Po niego o mało nie rozstrzelali. Jak szliśmy na wino już nie pamiętam. Kolega pamięta to co ja najbardziej też tam położyli ja musiałem tak zmienić imię potem wzięli za tyłek i sztabu dowódcy. Nie przeproszam, bo niestety. Pomyliłem się ja miałem z jajkiem, gdzie nie dostałem też kary już nie pamiętam jego też pod karabinem to nie ja się pytam. Pani minister nie zajmie się stało, ale dostałem takiej opieki bo byliśmy jak narady tam mieliśmy zdobywać rady w maju i byliśmy na cmentarzu przy samym przy tym jest miasteczko jak w 12 tys. a mieliśmy atakować te małe 10 km żeby Jaruzelski i miałam 2 a na rondzie w imieniu króla i musiałam za to moje wielkie marzenie żeby nie ukradli te granaty i jakoś tam by się atak to płacicie jak leci w tym zestawie na grobie na cmentarzu położymy ale potem ten atak został odwołany bo my mieliśmy atakować a potem tam weszła druga kompania i kompania A my mieliśmy aby byli tam przy samych tych nikt nie jest i może mi się nie pisze gdzie w miejscu Nafty i Gazu jej kariera też był. No i kochany, czy też jakaś stała się miara i jeśli tam w sztabie siedzieli już kobiety i wiecie co tam był się cały sztab 7 dni gdzie może twój dziadek coś tam siedem razy i potem 5 razy i do mnie jeden żołnierz chciał tego zostawić broń tego typu panienki to musi chociaż nie mówię bo ja chciałem iść do ataku gdzie będą grać przeszkadzały potem zapomniano o nich i jakoś tak było pieprzenie tam zdrowo się nie potem pod karabinem jest tylko jeden duży minus miałem wszystkie że za cholere Zalesie i zostały dwa granaty i tak mi się do klei a nie aż tak jak dzisiaj na wina jak się były przebite bo te Warty chodzenie to był tak zmęczony miałam tych pasów amunicji miałem po tym jak trup nawet nie bo oprócz tego że mam karabin miałam amunicję torbę po matce miałam też i tam miałam ręczniki miałam silnie obronny granat i to wszystko ciężkie było wszystko a także te małe zapasy.

Speaker 2 (54:37)

I też zasnął tam i też donieśli. Nie pojedę do mojej kompanii. Jest karabin kolejne kolegę. Pamiętam, jak stałem pod karabinem 2 godziny kiwając się a stałem. I jak szliśmy pod Wilno podpadłem pod samym Wilnem. Drugi raz na warcie, i też zabrali jak leżałem w trawie bo to było ciepło mieliśmy pilnować odcinka i tak usnąłem tak zmęczony byłem.

Speaker 1 (55:21)

A jakie pan miał zdanie o Krysi jak pan go sobie wyobrażał

Speaker 2 (55:25)

On był wspaniały był wspaniały był znany tam przede wszystkim znany jako wspaniały dowódca przystojny był panie, dobrym był dowódca był także. Nic takiego złego nie mogę powiedzieć. Wydaje opinię że jest bardzo dobrym człowiekiem a ja chciałem powiedzieć że się a ja się przypomniałem i się jak byliśmy Wielkanoc urządzali się 44 tym roku to pijaństwo było tam jakieś majątku jak się folwarku myśli były nas kupa, pluton 35 chłopca, więcej po przyjechali z innych kompani i te stoły zastawione tego jedzenia było w bród, wódki było w bród i każdy te żółtko mieszkał w garnuszku, bo te ajerkoniaki były modne, samogon był śmierdzący, człowiek żółtka jaj pomieszał i cukru dodał

Speaker 1 (56:30)

Tam było pozwolenie jakieś czy bez pozwolenia

Speaker 2 (56:33)

No na święta bez pozwolenie każdy mógł, wódki było wódki dla wszystkich na święta.

Speaker 1 (56:40)

Ale to było tak jak bez przydziału, że komendant zezwolił na picie

Speaker 2 (56:45)

Tak, na wypicie na święta wielkanocne, były posterunki obstawione były dla wszystkich tam, gdzie byliśmy, tam wszystkie wszystkich w innych domach to tak jak mrówek. Tam tak się spiliśmy się, jeszcze potem malowali chłopacy pastą jak ktoś spał i ja pamiętam na fortepianie spałem w tym i mnie wymalowali wąsy, coś kazali zanieść do dowódcy, a dowódca wzywa do meldunku a wszyscy w ryk, śmiech a ja wąsy wymalowane pastą do obuwia, takie wygłupy.